

## **Konfederacja prawdy i przyzwoitości**

W minioną sobotę, 29 września 2012 roku w Warszawie, podczas marszu w obronie wolnych mediów i TV Trwam zawiązała się

Konfederacja Prawdy i Przyzwoitości. Pierwsza tego typu Konfederacja domagająca się respektowania moralnych fundamentów: prawdy i przyzwoitości w życiu publicznym.

Jeszcze formalnie nie powołała swojej „generalności”, czyli jak to drzewiej w I Rzeczypospolitej bywało, instytucji kierującej pracami Konfederacji.

Istota zawiązywania Konfederacji w Polsce polegała na sprzeciwie wobec władzy, która sprzeniewierzyła się swoim obowiązkom wobec obywateli, zadając im gwałt, czy to prawny, czy to fizyczny, lub gdy obce interesy przedkładała ponad narodowe. Polska była krajem unikatowym w Europie, gdy chodziło o gwarancje swobód obywatelskich. Przez wieki powszechne było przekonanie, że to władza ma służyć społeczeństwu, a nie odwrotnie, że to król jest dla swoich podwładnych, a nie oni dla króla. Nikt wcześniej w Europie nie ustanowił prawa, które zabraniało uwięzienia bez prawomocnego wyroku sądowego. Jeszcze wcześniej, w XV wieku zaczęła obowiązywać inna zasada - *nil de nobis sine nobis*, czyli nic o nas bez nas. Wacław Potocki w wierszu „Polska nierządem stoi” opisywał tzw. czas saski, w którym to rozkład Rzeczypospolitej stawał się faktem. Nim jednak do niego doszło, polscy patrioci upominali władzę słowami: „Polska nie rządem stoi”, i dodawali, „ale swobodami obywateli, prawem i dobrym

obyczajem". Nie chodziło zatem o atak na rząd, ale o domaganie się respektowania kardynalnej zasady, że ponad każdym rządem stoi prawo oraz dobre obyczaje.

Dlatego sobotnia wielotysięczna manifestacja w Warszawie i zawiązanie się swoistej Konfederacji Prawdy i Przyzwoitości, wpisuje się w wielowiekową tradycję walki Polaków o swobody obywatelskie i religijne. Idąc dziś tokiem myślenia wolnych Polaków, bo tacy właśnie stawili się na sobotnim marszu, jeżeli KRRiT złożona z pięciu osób może decydować, kto ma prawo oglądać powszechnie jakąś telewizję, a kto nie, to „generalność” Konfederacji reprezentowanej przez ponad 2.5 miliona ludzi, odbiorców Telewizji Trwam, ma prawo wyboru własnej, alternatywnej KRRiT. Jeżeli pięciu ludzi może stanowić niesprawiedliwe prawo, to pokrzywdzeni mają obowiązek tego prawa nie szanować i je zmienić. I mają też prawo wyrazić swoje niezadowolenie i kwestionować prawo tego organu do wydawania sprzecznych z prawem i przyzwoitością decyzji. Tak jak koniecznością stało się ustanowienie własnej Komisji Etyki Mediów, respektującej katolicką wrażliwość odbiorców mediów Polsce.

Dla wszystkich uczestników demonstracji w Warszawie, w obronie wolności słowa i pluralizmu mediów, oczywiste jest, że negatywna decyzja władz KRRiT w sprawie koncesji cyfrowej dla TV Trwam została podjęta w sposób skandalicznie niesprawiedliwy i jawnie dyskryminacyjny wobec katolickich twórców tej stacji i olbrzymiej grupy katolickich i nie tylko

katolickich jej odbiorców. Decyzję tę należy uznać za atak na Kościół katolicki w Polsce, który tworzą wierni wraz ze swoimi kapłanami. W drugiej kolejności arbitralna decyzja KRRiT jawi się jako jawne pogwałcenie wolności słowa i zamach na podstawowe swobody obywatelskie. W trzeciej kolejności jest to polityczno-biznesowy deal w interesie zaprzyjaźnionego z władzą środowiska medialnego, które dzięki nowym koncesjom cyfrowym będzie zarabiał jeszcze więcej. Z tego powodu jest to jeszcze jedna afera gospodarcza przekraczająca swoim rozmiarem aferę Michnik-Rywin.

Ale jest to też zamach na naszą suwerenność. W interesie tych wszystkich w kraju i poza jego granicami, którzy chcą, aby nie ujawniła się prawda o tragedii, jaka rozegrała się w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku. Strach przed ujawnieniem prawdy o Smoleńsku jest tym samym strachem, który budzą niekontrolowane przez władzę media. Mogą odsłonić prawdziwe przyczyny tragedii, wskazać odpowiedzialnych ludzi zamieszanych w tragedię smoleńską. Jest to zatem strach przed utratą władzy, ujawnieniem kompromitujących faktów i odpowiedzialnością, także karną. To dzięki mediom niezależnym wiemy, że obecna władza w Polsce instaluje najwięcej w Europie podsłuchów elektronicznych, że podporządkowała sobie media publiczne, które z zaprzyjaźnionymi mediami prywatnymi tworzą wspólny, zwarty obóz władzy budowanej na kłamstwie.

Sobotni marsz był też apelem do ludzi o otwartych sercach i umysłach o angażowanie się w rozwój mediów niezależnych,

prawdziwie obywatelskich i o wsparcie starań ojców  
redemptorystów, których zakonna misja w eterze postawiła na  
czele frontu walki o wolność słowa w Polsce. Apel ten ponawiam  
i tu, na tych łamach.

**Wojciech Reszczyński**

318Nasza Polska 02.10.12